

# Piotr Zadro, Peter Street I

Słowa: Marek Smolski

Muzyka: trad.

O, ludzie morza, lądu, to dla was śpiewam pieśń,  
Niewiele czasu zajmę wam, przestroga owa treść.  
Wróciłem wczoraj z morza i tak piękne, niby świt,  
Blond dziewczę zaprosiło mnie na bal przy Peter Street.  
"Niestety, Moja Miła, choć tańczę nieźle, lecz  
Do Sailor Town czas nagli mnie, tam kumpli spotkać chcę."  
A ona na to: "Ze mną chodź, zabawisz się, że hej."  
Niewiele myśląc w bryczce już zasiadłem obok niej.  
Po tańcach i po drinkach do łóżka prosty kurs,  
Wirował w głowie cały świat, z nim łóżko oraz stół.  
A gdy mnie wreszcie zmorzył sen, nie czułem nawet, że  
Rąbnęła mi zegarek, sakiewkę, ciuchy też.  
Gdy ranek mnie obudził, podniosłem z trudem się,  
Koszulka nocna leży i fartuszek obok niej.  
Ach, przykro jest tak z rana od losu dostać w twarz,  
Żegnajcie przyjaciele, bo nie ujrzę więcej was.  
Gdy zapadł wreszcie wieczór i ucichł miejski gwar,  
Koszulkę i fartuszek ów ubrałem wnet na kark.  
Dotarłem tak do portu, a tam moi kumple w śmiech:  
"Od czasu, kiedyś z łajby zszedł, zmieniłeś bardzo się!"  
Gdy stałem tak na kei, uciechy mieli moc,  
I nawet Stary wyszedł też, choć przecież była noc.  
I teraz wiem na pewno - zostanę w morzu już,  
Na lądzie tyle złego śpi, gryzie miejski kurz!